

Wieczny optymizm przekazywany z pokolenia na pokolenie

Jest taki żart wśród hotelarzy: „Wiesz, jaki hotel opłaca się najbardziej? Ten, który dostaniesz od rodziców”. I jest w tym oczywiście wiele prawdy, ale Hotel w Starachowicach może rzucić wyzwanie nawet temu twierdzeniu. Prowadzenie hotelu w tym mieście wymaga wiele optymizmu i samozaparcia. Miasto nie jest duże i mimo, iż z każdym rokiem nabiera uroku, to nie jest oczywistą destynacją turystyczną ani biznesową. Jak to się w ogóle stało, że powstał tu hotel, skoro wiadomym jest, że w hotelarstwie najważniejsza jest lokalizacja? Przenieśmy się na chwilę do przeszłości.

W 1993 dwóch wizjonerów bądź szaleńców (jak wielokrotnie są wówczas nazywani) podejmuje decyzję, aby kupić starą komendę milicji, więzienie, a później długo opustoszały budynek, i stworzyć w nim jedyny w mieście hotel. Pomysł o tyle ciekawy, że tych dwóch owych panów do tej pory nie miało nic wspólnego z hotelarstwem, a nawet z gastronomią. Produkcja szafek na buty, handel ubraniami czy płytami ceramicznymi w żaden sposób nie przygotowuje do hotelowych wyzwań, ale oni o tym jeszcze nie wiedzą. Optymizm jednak robi swoje i udaje im się.

Panowie Ryszard Prokop i Stanisław Pająk pierwszych gości „wpuszczają” do obiektu w roku 1995. Wyrażenie „wpuszczają” nie jest żadnym lapsusem językowym, lecz szczerą prawdą – pierwsi Goście wchodzą po deskach nad świeżo zalaną posadzką! No cóż, jakie czasy, takie przywitania. Na szczęście z czasem ma miejsce także huczne otwarcie Hotelu Senator - kiedy wszystkie posadzki idealnie dosychają i są gotowe rozpocząć swoją długoletnią pracę. Pomysł okazuje się strzałem w dziesiątkę, gdyż już po 4 latach powstaje drugie skrzydło, a po kolejnych 2 latach basen. Hotel dynamicznie się rozwija, pieniądze płyną szerokim strumieniem. Jest to okres, w którym telewizor w każdym pokoju gwarantuje miano najbardziej luksusowego hotelu w województwie.

W tym samym czasie, gdzieś na salach akademickich AGH w Krakowie, synowie wspomnianych hotelarzy zgłębiają tajniki Automatyki i Robotyki. W okolicach 2005 roku Filip Prokop oraz Arkadiusz Pająk tuż po studiach przejmują schedę po ojcach i jako młodzi hotelarze bez doświadczenia rozpoczynają prowadzenie intratnego biznesu. Z początku oznaki zmieniających się gustów i oczekiwań Gości nie są zbyt mocno odczuwalne, dzięki czemu nasi nowicjusze mogą na spokojnie zgłębiać tajniki hotelowego biznesu, nie przejmując się o jego rentowność. Jak mówi pewne mądre powiedzonko „dobre złego początki...”

Nowe trendy, konkurencja i wymagania rynkowe nie dają długo na siebie czekać. Krótco po przejęciu hotelu, w mieście pojawia się nowy hotel, a także masa nowych obiektów konferencyjnych i turystycznych w województwie oraz w całej Polsce. To, co dotychczas było zupełnie wystarczające, przestaje takim być. Nadeszły czasy ogromnych przemian w kraju i nikt się nie spodziewa, że hotelarstwo w Polsce osiągnie taki poziom, że tak się rozwine. Szczególnie początek XXI to niesamowity rozwój turystyki konferencyjnej i powstawania pierwszych zagranicznych korporacji w Polsce. To czasy nowych potrzeb i oczekiwań, które wymuszają na właścicielach hotelu Senator zmianę podejścia i uświadomienie sobie, że nadchodzą lata dostosowywania się, modernizacji i zmian.

W przeciągu ostatnich 30 lat swojej działalności Hotel Senator przeszedł kilka gruntownych reorganizacji, których wymagał rynek, a także rozwój biznesu. Początkowo miał być to obiekt lokalny, nastawiony głównie na Gości biznesowych. Z czasem dobudowane skrzydło miało za zadanie przyciągać także wycieczki autokarowe oraz umożliwić organizację imprez i bankietów. Remonty odbywały się jeden za drugim, w zależności od tego, jakich zmian w danym czasie wymagał rynek hotelarski. Filip Prokop podkreśla, że to był bardzo intensywny czas, w którym przeprowadzanie remontów i jednocześnie prowadzenie hotelu było nie lada wyzwaniem. Jednak optymizm zawsze pozwalał wierzyć, że wszystko się uda, że zdąży się z wyznaczonymi terminami, gdyż dobro i zadowolenie Gości były najwyższym priorytetem. Tak jest bowiem do dziś. Z sentymentem wspomina czas, kiedy Goście weselni przekraczali próg hotelu, podczas kiedy obok wejścia głównego pod parkingiem powstawał klub muzyczny o powierzchni 600m². Było to możliwe, gdyż tak to organizowano, aby Goście byli zadowoleni i w żaden sposób tego negatywnie nie odczuli. Z czasem ogromne doświadczenie budowlane pozwoliło rozwinąć drugą nogę działalności, a mianowicie firmę deweloperską.

Właściciele od zawsze lubili oryginalne i ciekawe pomysły, które sprawiają, że Hotel Senator nie jest standardowym obiektem. Znajdują się tu pokoje w standardzie trzech i czterech gwiazdek, ale również apartamenty boutique, którymi nie powstydziliby się nawet pięciogwiazdkowy hotel. Każdy apartament posiada unikatowy design, niektóre z nich wanny, jacuzzi w pokojach, a przede wszystkim klimat, który zachęca do puszczenia wodzy fantazji. Filip Prokop z uśmiechem opowiada o planach, aby do obecnych pięciu takich apartamentów dołączyło kolejne dziesięć. Widać błysk w jego oku oraz ogromne pokłady determinacji.

Mimo trzech gwiazdek, Hotel Senator może pochwalić się prawdziwymi perełkami. W budynku znajduje się Instytut kosmetyczny Dr Irena Eris Beauty Care, a jest to prawdziwy ewenement na skalę Polski. W 2012 roku panowie podjęli decyzję o wybudowaniu Centrum Termalnego z trzema saunami i grotą solną, które są dziś znane na saunowej mapie Polski jako „Trzy Miotły”. Rytuały z prawdziwymi saunamistrzami odbywają się tam codziennie, a na niezapomniane noce saunowe ludzie przyjeżdżają z najodleglejszych zakątków Polski i co najważniejsze – po niedługim czasie z radością wracają. Prawdziwym oczkiem w głowie Panów Prokop i Pająk jest restauracja Atrium, nagrodzona luksusową marką roku, która jest najbardziej elegancką restauracją w okolicy. Różnorodność oraz kreatywność szefa kuchni bardzo często wykracza poza oczekiwania Gości, dzięki czemu ich radość i zadowolenie cieszy serca właścicieli i całego zespołu.

Filip Prokop z prawdziwą ekscytacją opowiada o dalszych planach rozwojowych hotelu, twierdząc, że nie ma mowy o zwolnieniu tempa, bowiem zapał z upływem lat jest coraz większy, tak jak i wielkie pokłady optymizmu obu panów. Niezmiennie cieszy również fakt, że w ostatnim czasie region, w którym znajduje hotel, ciągle się rozwija, oferując odwiedzającym wiele wspaniałych atrakcji. W Starachowicach znajduje się aż trzy różne kąpieliska, niedaleko w okolicy znajdują się stoki narciarskie, Góry Świętokrzyskie, Święty Krzyż, Sabat Krajno, Kompleks Turystyczny „JuraPark” w Bałtowie oraz wiele wiele innych. Ktoś, kto nigdy nie był w województwie świętokrzyskim, na pewno nie będzie się nudził. A z Hotelu Senator do każdej z wymienionych atrakcji turystycznych jest przysłowiowy rzut beretem.

Można by rzec, że ten, kto przejmuje hotel po swoim ojcu, jest „w czepku urodzony”, że „ten to ma szczęście”. To oczywiście prawda, ale nie cała. **Biznes w drugim pokoleniu to pewnego rodzaju misja, wyzwanie, odpowiedzialność, walka ze schematami, a przede wszystkim walka z niedoścignionym wzorem i test ostateczny.** Pomimo wszystkich pozytywnych stron tej sytuacji obdarowany szczęśliwiec nigdy nie ucieknie od komentarzy typu „Jak ja bym wszystko dostał, to też bym tak umiał”, „Zrobić od zera to jest sztuka, a przejść to każdy umie...”. Zdaniem Filipa Prokopa narzekać byłoby zbrodnią. I odbijając piłeczkę śmieje się, że nie jest sztuką prowadzenie hotelu w Warszawie, natomiast prawdziwym wyzwaniem jest prowadzenie hotelu w tak małym mieście, jakim są Starachowice, i odnoszenie w nim prawdziwych sukcesów, potwierdzonych zadowoleniem Gości. Dodaje przy tym, że kochają to, co robią i dalej będą dzielnie udowadniać, że tutaj też się da, a Goście mogą być nie mniej zachwyceni, niż w takich miejscach, jak Zakopane czy Mazury. Wystarczy przyjechać do Hotelu Senator i samemu się przekonać 😊

